

Podzieleni

Mateusz Mijal

Wszędzie tyle plam
Dzielimy się ranami
Sypiąc w oczy piach
A podzieleni w pół
Nie jestem taki twardy by zatrzymać tusz
Już nie ma prostych zdań
Kiedy dookoła wnetki z których płynie fałsz
Dysonansu szept pomiędzy wybuchami niesłyszalny jest

Podzieleni na pół
Dwiema poduszkami, moralny szum
Znowu ten sam ból
Rozdrapujemy rany wchodząc w ten sam punkt

Podzieleni na pół
Podzieleni na pół

Wszędzie tyle ścian
One wszystko wiedzą, czują
Kaźde z drgań
W głowie brak już słów
Wiszą nasze opatrunki rozdarte na pół
Nie dzielimy snu
Ciągłe coś nas dzieli to kamienny mur
Wykończyłem tusz, albo to on mnie wykończył, moralny szum

Podzieleni na pół
Dwiema poduszkami, moralny szum
Znowu ten sam ból
Rozdrapujemy rany wchodząc w ten sam punkt

Podzieleni na pół
Podzieleni na pół
Podzieleni na pół
Podzieleni na pół

Podzieleni na pół
Dwiema poduszkami, moralny szum
Znowu ten sam ból
Rozdrapujemy rany wchodząc w ten sam punkt